

# Stos Pomorza

dawniej „Stos Wąbrzeski”

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 92

Wąbrzeźno, wtorek dnia 8 sierpnia 1939 r.

Rok 21

## Przed tą pomyłką ostrzegamy! Gdańsk—to płuco Polski!

KRAKÓW. Zjazd sierpniowy w Krakowie stał się żywiołową manifestacją narodową i odbił się głośnym echem w całym kraju i zagranicą.

Uroczystości rozpoczął moment przyjazdu do Krakowa Naczelnego Wodza, powitany przez prezydenta m. Krakowa uroczystość wg średniowiecznego ceremoniału witania królów w starożytnym Barbakanie honorowej branie miasta w obecności przedstawicieli wyższych uczelni, władz miejskich, cechów i rzemieślników itp.

Na wielkich błoniach krakowskich, gdzie przed 25 laty garstka strzelców ćwiczyła się w sztuce wojennej, by ruszyć w zwycięski bój o wolność Polski, zebrały się zgrupowane w czworoboku olbrzymie tłumy obywateli, przybyłych ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej, reprezentujących wszystkie warstwy społeczne: pokolenie starsze, które wykuwało zbrojną ręką niepodległość Rzeczypospolitej i pokolenie młodsze, które obejmuje w przyszłości zaszczytny obowiązek pracy dla umocnienia wielkości Polski.

### Stanowisko Polski jest jasne mówi Naczelny Wódz

„KOLEDZY! Jeśli wśród wielu dni, tworzących rok, tak dużo znajdujemy dat, które wyodrębniły się, nabrały szczególnego znaczenia, rezonansu historycznego i treści emocjonalnej dzięki osobie komendanta — to dzień 6 sierpnia jest jak gdyby rodzicem tamtych wszystkich dni, jest jak gdyby tym wschodem słońca, od którego zaczyna się dzień, a bez którego niema dnia i panuje ciemność nocy.

Dzień 6 sierpnia 1914 roku jest heroiczną realizacją decyzji Komendanta, który nie chciał, by na szalach losów wających się nad polskimi głowami, na szalach, na które miecze rzucano, zabrakło szabli polskiej.

Ten dzień jest przede wszystkim wielkim nieśmiertelnym dniem Komendanta, lecz równocześnie jest historycznym wielkim dniem Polski i to w podwójnym znaczeniu:

w znaczeniu realnych skutków i następstw tego dnia dla sprawy niepodległości Polski, i

jako wykładnia zasad i prawd, dotyczących narodowego i państwowego bytu. Te zasady były podstawą decyzji Komendanta i skoncentrowały się w niej jak w soczewce.

### Od 6 sierpnia 1914 roku do niepodległości Polski

Zastanówmy się przez chwilę nad następstwami tego dnia. Mówiąc językiem wojskowym, jest to dzień wyjścia tego natarcia, w którym Komendant, prowadząc nas nieugięty po przez burzę dziejową, przez twarde próby, po przez ruiny i zgłiszczą naszego kraju, a czasem zdawało się, że po przez ruiny i zgłiszczą naszej nadziei — doprowadził do niepodległości Polski.

Jakżeż daleki, jak wstrząsający treścią i skutkami jest ten marsz od 6-go sierpnia do niepodległości Polski.

O godzinie 9,40 przybył na Błonie Naczelny Wódz witany entuzjastycznie.

Na przeciw wyszedł Komendant Główny Związku Legionistów min. Juliusz Ulrych, który składa Marszałkowi meldunek.

Po dokonaniu przeglądu zgromadzonych organizacji Naczelny Wódz zajął miejsce na przeciw ołtarza.

Po czym ks. biskup połowy Gawlina w otoczeniu liczego duchowieństwa odprawił Mszę św. Po Mszy św. wygłosił przemówienie kapelan Ojciec Kosma Lenczowski, który w podniosłych słowach mówił o Czynie Legionowym:

„Stąd z serca Polski z Krakowa, z Oleandrów, w których kryło się gniazdo orląt, wyleciało na rozwiniętym sztandarze Biały Orzeł, a za Orłem polecały młode orleńta nie wyposażone odpowiednio do wielkiego czynu, ale pełne ufności w pomoc Bożą, w doświadczenie i geniusz Wodza, komendanta Józefa Piłsudskiego.”

Po zakończonym nabożeństwie Marszałek przeszedł na trybunę skąd przemówił do zebranych tłumów:

W naszej kolumnie, tak nielicznej nad którą unosiła się pieśń o tym, co jedzie na kasztance, pieśń kończąca się refrenem „Hej, hej, Komendancie, miły Wodzu mój“ — W tej naszej kolumnie znalazł się w końcu naród, gdy w okresie wojny polskiej trzeba było wydrzeć ostatnim aktem wojennym byt państwowy Polski.

Postawmy sobie pytanie

### Jak wyglądałaby ta Polska bez Komendanta

Pamiętamy te wydarzenia, potrzasały one nami i myśmy nimi potrzęsali, ale jakżeż sobie uzmysłowił te miesiące wazania się i rozstrzygania losów polskich bez Komendanta, bez Jego pracy wodzowskiej, bez jego nadludzkiego wysiłku i tego wszystkiego co do niego było, działało, zmuszało do działania na zasadzie miłości lub grozy?

Któż mógłby wypełnić te olbrzymie zadanie naczelnego dowodzenia i budowania równocześnie państwa?

A dowodzić trzeba było w niewiarygodnie ciężkich warunkach technicznych, stwarzając z niczego armię, — a budować trzeba było państwo w kraju obciążonym złowrogim dziedzictwem wielkiej wojny, obciążonym moralnym dziedzictwem wielu lat niewoli.

Lecz jeśli trudno sobie wyobrazić Polskę ówczesną i zwycięstwo bez Komendanta, to również trudno sobie wyobrazić wypełnienie przez Komendanta tego zadania Naczelnego Wodza i Naczelnika Państwa bez dnia 6 sierpnia 1914 roku.

Praca Komendanta w czasie wielkiej wojny, to okres zdobywania wodzostwa, to okres ciężkiej walki, ale równocześnie okres doświadczenia samego siebie i doświadczenia narodu, okres rozrastania się orlich skrzydeł, poznawania na-

tury i praw tych piorunów, które miały później paść z jego wodzowskiej dłoni.

Walki legionowe przyniosły też Polsce w darze swój żołnierski dorobek ideowy i techniczny, który stał się ważną pozycją ówczesnego naszego potencjału wojennego.

Aby się mógł dokonać r. 1920 musiał

### Podstawowe zasady ideowo-polityczne

Ale ma on jeszcze drugi tytuł dla historycznej wielkości: Oto jest wykładnią kapitalnych zasad ideowo-politycznych, wiecznie żywych i zawsze ważnych.

Jakie są to zasady?

Oto one:

1) Życie i los każdego człowieka związane są ściśle z losem jego Ojczyzny. Żaden człowiek nie potrafi ukształtować sobie swego życia tak, by ono było prawdziwie ludzkie i godne, jeśli życie jego Ojczyzny jest pozbawione tej godności. Życie osobiste człowieka pełne jest upokorzenia i hańby, jeśli hańba płami Ojczyznę. Życie osobiste jest pełne krzywdy, gdy Ojczyzna krzywdą krwawi.

2) Gwałtu wymierzonego przeciwko Ojczyźnie nie można odeprzeć ani apelem do poczucia sprawiedliwości, ani zasługą dla ludzkości, ani ofiarnością dla cywilizacji, ani oczywistością gwałtu, ani jego absurdalnością.

### Przeciwstawimy się każdej próbie naruszenia interesów naszego Państwa

A gdy w czasach dzisiejszych słowa POKÓJ i WOJNA na przemian są na ustach — to my stwierdzamy: Cenimy i szanujemy pokój tak jak inne narody, ale nie ma takiej mocy, która by nas przekonała, że pokój, to jest takie słowo które dla jednych oznacza BRAC, a dla drugich DAWAC.

Nie żyjemy w stosunku do nikogo a gresyjnych zamiarów, co jest chyba jasne i nie ulega wątpliwości, tak samo jak nie ulega żadnej wątpliwości, że przeciwstawimy się wszystkimi środkami bez reszty każdej próbie bezpośredniego lub pośredniego naruszenia interesów, praw i godności naszego państwa.

Uważam za swój miły obowiązek stwierdzić z głębokim odczuciem i żołnierską wzajemnością, że Polska ma wśród narodów szczerych przyjaciół, którzy rozumieją sedno sprawy i którzy określili swój stosunek do nas.

Stanowisko w sprawie Gdańska w ciągu stuleci związanego z Polską i stanowiącego płuco jej organizmu gospodarczego Polska sprecyzowała nie dwuznacznie.

Nie myśmy zaczęli proces gdański

uprzednio nastąpić 6 sierpień, ten szósty sierpień z całą po nim następującą gorącością i chwałą.

Więc 6 sierpień będąc wielkim nieśmiertelnym dniem Komendanta i równocześnie z powodu realnych skutków i następstw, jest historycznym, wielkim dniem dla niepodległości Polski.

3) Gwałt zadawany siłą musi być siłą odparty.

4) Własną siłą stanowi własny żołnierz. Więc trzeba mieć żołnierza, który umie bić się i umierać za Ojczyznę.

Oto w największym skrócie ujęte zasady, które były podstawą decyzji Komendanta, w dniu 6-tym sierpnia 1914 roku.

Są to prawdy odwieczne.

Komendant przeniósł je z dziedziny mądrości wieków na realny grunt politycznego działania. Z jego rozkazu legionieści przelewali swą krew, by te prawdy weszły w krew całego narodu.

My jesteśmy tym szczęśliwym pokoleniem, w którego oczach naród zaczął oddychać tymi prawdami jak czystym zdrowym powietrzem, bez którego nie ma życia. My jesteśmy tym pokoleniem, które pod rozkazami Komendanta walczyło wtedy, gdy polska ręka żołnierza odnalazła stracony wątek swego życia historycznego i swego posłannictwa.

Tej busoli nigdy nie wypuścimy.

nie my wycofujemy się z zobowiązań i nasze postępowanie będzie dostosowane do postępowania strony drugiej.

I niech nikt nie sądzi, że nasza miłość do ojczyzny ma mniejsze prawa, lub mniejsze nakłada obowiązki, aniżeli jej miłość ojczyzny.

\*\*\*

W czasie przemówienia Naczelnego Wodza wybuchały burzliwe i długotrwałe owacje na jego cześć i armii polskiej. Poszczególne ustępy przemówienia przez rywane były frenetycznymi i żywiołowymi oklaskami a wręcz spontaniczną owację wywołały słowa Marszałka w sprawie pokoju i w sprawie Gdańska oraz zdecydowanej postawy całego społeczeństwa odparcia wszelkich zakusów na całość granic Rzeczypospolitej.

### Ślubujemy

Następnie wszedł na trybunę Komendant naczelny Związku Legionistów płk. Juliusz Ulrych, który odczytał akt ślubowania następującej treści:

„Ślubujemy w dobie wojny walczyć niezłomnie aż do zwycięstwa, w dobie pokoju zjednoczyć wysiłki wszystkich obywateli w wytrwałej pracy i w solidarnym współdziałaniu.”

# Uciekinier z obozu koncentracyjnego Buchenwald opowiada... Parę słów prawdy o raju hitlerowskim

Mówi się, że prasa jest potęgą i rzeczywistość, nie wiele w tym przesady. Ona przecież urabia opinię i segreguje nastroje, oraz bić z igły widły i odwrotnie; potrafi strącać nieprzyjacielskie samoloty w ilości choćby i trzykrotnie większej od liczby wszystkich jednostek floty powietrznej wroga. Albo weźmy np. takie stosunki polsko - niemieckie. Jakież blądzie zajście pod Łodzią, gdzie na tle sąsiedzkiego sporu doszło do bitki między przedstawicielami niemieckiej mniejszości — przekształca się w interpretację dzienników Reichu w krwawą masakrę urządzoną przez bestialskich Polaków na nieszczęśliwych, gnębionych Niemcach.

Dlatego pewno niektórzy bardziej krytycznie nastawieni czytelnicy, odnoszą się do wiadomości przynoszonych przez prasę z podejrzliwą nieufnością.

Jeżeli „bujają“ oni, któż zaręczy, że my jesteśmy bez skazy? Jak się dajmy na to naprawdę ma rzecz z tak często obecnie meldo-

wanymi wypadkami dezereji i ucieczek z Niemcami do Polski? Czy nie ma przesady w opisach panującego tam terroru i niedostatku.

Osobiście byłem prawie zdziwiony, gdy przed paru dniami młody mężczyzna, który odwiedził naszą redakcję oznajmił mi mniej ni więcej tylko, że jest uciekinierem z Rzeszy.

Więc jednak...!

Potwierdzenie licznych prasowych notatek usiadło skromnie obok biurka. Rudolf R. — nazwijmy, go tu dla pewnych względów tradycyjnie Müller — ma 27 lat, przeciętna niebieskooka twarz nie wyróżniająca się żadnymi „znakami szczególnymi“ i z zawodu jest mechanikiem samochodowym. Ubrany w mundur mógłby uchodzić za typowego przedstawiciela oddziału szturmowego. Tym ciekawsze, dlaczego osobnik tego pokroju, młody, zdrowy i napewno nieprzeważliwy, został jednak zmuszony okolicznościami do ucieczki. Zwłaszcza gdy w dodatku jest aryjczykiem z babką sprawdzoną do siódmego pokolenia i gorliwym — do niedawna — członkiem partii.

## Dwa lata w Obozie Koncentracyjnym

— Byłem dwa lata w obozie koncentracyjnym „Buchenwald“. Kto wie co to znaczy, zrozumie wszystko. Dwa lata bezustannej ciężkiej fizycznej pracy, w warunkach kających zapomnieć, że jest się w ogóle człowiekiem. Budowaliśmy drogi, te które potem zagranica podziwia na propagandowych filmach. Dzień roboczy trwa od 4 rano do 9 wieczór. I to jaki dzień roboczy! Wysilek musi być intensywny, myśl skupiona tylko na wykonywanym zajęciu. Nie ma sekundy czasu na bunt, plany opozycyjne, czy choćby krytykę. Wystarczy podnieść głowę na szum przelatującego samolotu, by zostać oskarżonym o sabotaż pracy. Najmniejsze poruszenie się podczas postawy na baczność, słowo wypowiedziane w czasie obowiązującego całego dnia milczenia jest wykroczeniem za które zależnie od okoliczności, otrzymuje się porcję razów bykowcem, trzy godziny w pozycji wiszącej za ręce lub nawet — karę śmierci. Pożywienie składa się z czarnego chleba i wody oraz jednego litra gorącego płynu w tygodniu. Brak dostatecznej ilości łazienek, i lekarzy. Pocóż zajmować się zdrowiem ludzi, których traktuje się w ten sposób! Nie każdy jest dostatecznie odporny,

by długo znosił takie życie. Zdarza się, że więzień jest bity parę razy w ciągu dnia: specjalny kozioł, ręce i nogi przywiązane, a tuż obok orkiestra. Czy widziałem to? — Müller uśmiecha się gorzko — Jak często sam to przechodziłem. Jedną z najsurowszych kar jest po zdrowieniu saksońskie — „Sachsengruss“.

Stosuje się je do wszystkich więźniów w wypadkach, gdy np. jeden z nich ucieknie. Polega ono na tym, że delikwenci muszą stać z podniesionymi w górę rękami nieruchomo przez kilkanaście nieraz godzin. Widziałem też ludzi, którzy spędzili kilka tygodni w ciemnicy. Nic dziwnego więc, że nie ma dnia, by 4 — 5 osób nie zginęło. Umierają „na anginę, lub na zakażenie krwi“. Rodzina nie dowie się nym lub na połączonych z siecią elektryczną kołczastych drutach otaczających obóz. Blisko 17 tysięcy osób przebywa teraz w „Buchenwald“.

Niemożliwe! — wrywa się słuchaczowi mimowoli — Przecież to jest bądź co bądź 20 wiek i kraj z zachodnią kulturą!

— nigdy, że popełnili samobójstwo. A my uważaliśmy to za zwykłą rzecz, że rankiem znajdowało się któregoś martwego w dole kloacz-

## „Zlikwidowanoby mnie w ciągu 3 dni“

— Jestem Niemcem, wiem że nigdy już, przynajmniej jak długo jest obecny regime, nie będą mogli wrócić do ojczyzny. „Zlikwidowanoby mnie do trzech dni. Zbyt dużo mogłem powiedzieć. I przysięgam, że wszystko co mówię jest prawdą. „Tam“ jest strasznie. Człowiek się dusi. Cóż, nie byłem przestępcą politycznym, tak jak i większa część pensjonariuszy obozów koncentracyjnych. Powodem aresztowania może być skarga, że funt mięsa na rodzinę tygodniowo to jednak zbyt mało, może być jakiś głośny wypowiedziany dowcip. Mnie widzi pan — ze mną było inaczej. Byłem członkiem SS, w Hamburgu. Dziewczynę tam miałem. Wpadła w oko szoferowi mego oddziału. Wystarczyło krótkie doniesienie i byłem unieszkodliwiony. Skazano mnie na pięciomiesięczny pobyt. Zrobiło się z tego 2 lata. Obozy nie podlegają sądownictwu, ani przepisom prawnym. Każdy kto stamtąd wychodzi podpisuje 10 punktów deklaracji, w których zobowiązuje się do zachowania tajemnicy, i ludzie milczą. Mąż nie powie żonie, syn ojcu. Dlatego zapewne tak, niewiele wiadomości dostaje się zagranicę.

## „Sam Hitler nie wie“

Jestem przekonany, że sam Hitler nie wie jak sprawy stoją. Nie pozwoliłby na takie traktowanie swego narodu. Na miły Bóg, przecież wszyscy jesteśmy Niemcami!

Może tą drogą, przez obcą prasę dowie się o metodach Himmlera. Gdybym mógł ostrzegłbym wszystkich rodaków mieszkających w nie chce wierzyć, uważa się takie opowiadania za wymysł kontrpropagandy.

## Inaczej jak u nas

Goniec przynosi pudełko „plaskich“, zapalki i popielniczkę. Herr Müller z zadowoleniem zaciąga się dymem.

— Dobrze macie papierosy. I tak tu całkiem inaczej niż u nas! Już w obozie gdy przemyślałem nad ucieczką wchodziła w rachubę

tylko Polska. Tamte granice zbyt są strzeżone. Nie raz w Buchwaldzie zdawało mi się, że nie wytrzymam, ale samobójstwo — nie! „Das Vergnügen wollte ich ihnen nicht machen“. Po zwolnieniu, życie stało się niemożliwe.

# Po 50-letnim pobycie w więzieniu nie chciał ułaskawienia

Pewnego dnia wybitnemu adwokatowi brukselskiemu mecenasowi E. złożył wizytę polityk belgijski, któremu król powierzył mianowanie gabinetu oraz zaproponował adwokatowi tekę ministra sprawiedliwości, a gdy ten odmówił, przejął jego wahanie rozbrajając szereg oświadczeniem.

## I tak nas obalą

— Nie musi się pan niczego obawiać — powiedział on — Jestem przekonany, że rząd nasz utrzyma się zaledwie kilkanaście dni. Staniemy przed parlamentem i będziemy niewątpliwie obaleny. Nie będzie pan miał kłopotu ze swą teką ministra sprawiedliwości i powróci pan bardzo szybko do swych adwokackich zajęć.

To dziwaczne oświadczenie w ustach premiera, tworzącego rząd ubawiło wybitnego adwokata, który zgodził się tekę przyjąć, zastrzegając sobie wszelako, iż nie ma zamiaru porzucić i tracić praktyki i że się do dymisji poda gdyby wytworzony gabinet miał utrzymać się na czas dłuższy.

## Inspekcja

Nowy minister sprawiedliwości zastrzegł też sobie że w ciągu nie wielu dni swych rządów zapozna się gruntownie z więznicznictwem belgijskim ponieważ ta dziedzina oddawna bardzo go interesuje.

Codziennie trzeba się meldować, by nie wymknąć się z pod kontroli. Narazić sobie kogoś — to równoznaczne z ponownym dostaniem się do „Konzentrationslager“. Kto raz tam był — ma już „markę“, nie wierzy mu się i lada bezpodstawnie doniesienie powoduje aresztowanie. A jestem przecież młody,

## chciałbym normalnie pracować, a nie ginąć marnie

Postawiłem wszystko na jedną kartę: krewnych ani nikogo bliskiego na kimby mogli się zemścić — nie mam. Dostałem się na Śląsk. Mam tam przyjaciela, też w obozie był, mieszka tuż nad granicą: dom po tej stronie, ogród już po polskiej. Przeprawa więc stosunkowo łatwa.

Opowiada dalej, że u nas spotkał się z dużą wyrozumiałością władz że uderzyła go różnica między życiem tu, a życiem za naszą zachodnią granicą. Zwłaszcza gdy mówi o przysznicy, o dobrym jedzeniu i swobodzie poruszania się — rozpromienia się i z prawdziwą niechęcią wraca do poprzedniego tematu.

## Dlaczego Niemcy szybko wycofały swoje oddziały z nad granicy polskiej

TORUŃ. Z pogranicza pomorskiego donoszą: Do niedawna jeszcze na pograniczu niemieckim wzdłuż odcinka od Pily poprzez Złotów, Człuchów, Miastko, Bytów — aż do Łęborka, tuż nad granicą polską, były umieszczone oddziały wojsk niemieckich w pełnym ekwipunku polowym. Niemcy chcieli obecnością tych oddziałów bezpośrednio nad granicą polską podnieść ducha ludności niemieckiej po swojej stronie oraz wywołać odpowiednie wrażenie na ludność polską.

Krok ten wydał tymczasem wręcz odwrotny rezultat. Obecność wojsk niemieckich wcale nie zainteresowała Polaków. Pracowali i pracują normalnie, a nawet gdzie niedługo w większych rozmiarach. Życie po stronie polskiej płynęło spokojnie. Żołnierz niemiecki tymczasem wszystko to obserwował. A nado, jak to zwykle na granicy ma miejsce, dowiadywał się o bardzo wielu sprawach i rzeczach, które zmieniły

Tak, może turystę zatrzymującego się w pierwszorzędnym hotelach potrafi zmylić pozorzy dostatek Niemiec. Żeby jednak poznać prawdę, trzeba choć krótki czas przebywać wśród przeciętnych obywateli. „Man muss untertauchen“. Kartki na wszystkie artykuły żywnościowe, donosicielstwo ogólne, siłą tłumione niezadowolenie, wzrastająca opozycja, brak jakiegokolwiek źródła prawdziwych informacji (radio i gazety są pod ścisłą kontrolą) — to fakty niestety bynajmniej nie zmyślone.

## Byle nie wrócić „tam“

Pan Müller robi ruch ręką jakby chciał przekreślić wszystko to co przeszedł. Może zaciągnie się do francuskiej Legii Cudzoziemskiej. Obojętnie. Byle nigdy nie wrócić „tam“. Dziwny kraj, dziwny system rządzenia. Jak długo zdoła się on utrzymać, kiedy padnie ta kropka, która wyzerpie cierpliwość nawet tego narodu tak przyzwyczajonego do rygoru, holdującego zasadzie „Maul halten und weiterdienen“.

Rudolf Müller nie wie. Czuje tylko, że wy dostał się z piekła i zacznie żyć jak prawdziwy człowiek.

całkowicie jego zdanie o Polsce i Polakach. Nie jeden pożywił się dobrze i stwierdził, że jest w Polsce jedzenie lepsze jak w Niemczech.

Nie uszło to jednak uwagi wyższego dowództwa wojsk niemieckich.

Podsunięte ku granicy polskiej oddziały wojskowe cofnięto z powrotem do dalszych miejscowości.

## W rozgłośni radiowej w Jerozolimie wybuchły trzy bomby

JEROZOLIMA. W studio kontrolnym rozgłośni radiowej w Jerozolimie wybuchły onegdaj 3 bomby, podłożone przez niewykrytych na razie sprawców. Wybuchy bomb zraniły ciężko speakerkę oraz lżej dwie inne osoby z personelu rozgłośni wybuch spowodował krótką przerwę w audycjach.

wi, że weźmie go do swego samochodu i zawiezie do stolicy Belgii, by przynajmniej w ciągu kilku dni pokazać mu te wszystkie zmiany, jakie zaszły w ciągu 50 lat. Jednakże i tę propozycję więzień odrzucił. Nie widział on nigdy samochodu i za żadne skarby świata nie chciał do niego wsiąść. Oświadczył, że przywykł do więzienia i że czuje się zupełnie szczęśliwy i jeszcze raz prosił, by zostawiono go w więzieniu aż do śmierci.

## Niespełniona obietnica

Minister przyobiecał mu to, lecz nie mógł przyrzeczenia dopełnić, tego samego dnia wieczorem parlament udzielił gabinetowi votum nieufności. Następny minister sprawiedliwości opracował wkrótce po tym ustawę o powszechnej amnestii i stary więzień odzyskał wolność.

Nie mógł zrozumieć, dlaczego minister nie spełnił obietnicy. Dopiero potem dowiedział się, że mecenas B., z którym rozmawiał w więzieniu w Gent, nie jest już ministrem. Zwrócił się przeto do kancelarii adwokackiej byłego ministra i prosił usilnie, aby mecenas B. pomógł mu powrócić do więzienia, z którego wypuszczono go wbrew woli.

Prasa francuska nie wspomina naturalnie o tym czy krótkotrwałemu ministrowi sprawiedliwości udało się spełnić życzenie starca.

Minister zaproponował wówczas więźni-

## Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

### Z Pomorza Nowe zarządzenia wojskowe Ze świata

#### GRUDZIĄDZ.

● (Najgorsze szumowiny cieszą się powodzeniem w Niemczech.) Znanie sze roko są już fakty, że co najgorszy element zbiegł do Niemiec ze Śląska.

Dużo kryminalnych typów znalazło tam schronienie. Podobne fakty mają miejsce i na Pomorzu.

Evakuuje się np. słynna „Madera“ w Grudziądzu. Ostatnio „zbiegł“ do Niemiec słynny awanturnik i złodziej, Granitz. Wziął ze sobą swoją pomocnicę, uchodzącą za małżonkę.

● (Utonął żołnierz.) W Wiśle pod Grudziądem utopił się w czasie kąpielii strzelec jednego z miejscowych pułków, Alojzy Cybula. Zwłok dotychczas nie wydobyto.

#### CHOJNICE.

● (Hotel niemiecki zamknięty.) Z powodu stwierdzonych nieporządków zarządzeniem władz został zamknięty hotel Engel w Chojnicach oraz przyległa restauracja.

#### LUBAWA.

● (Ucieczki z niemieckich obozów koncentracyjnych.) Do Lubawy odstawiono z granicy trzech młodych Niemców, którzy uciekli z obozów pracy w Prusach Wschodnich. Nie mogli znieść różnych szykan oraz trudnych warunków pracy, a nadto stałe głodowali.

#### BYDGOSZCZ.

● (Sędziwy jubilat.) W dniu 5 sierpnia obchodził setną rocznicę urodzin mieszkaniec Bydgoszczy Wawrzyniec Sroka - Sroczyński. Sędziwy jubilat cieszy się dotychczas dobrym zdrowiem.

● Za obrazę narodu polskiego skazani zostali przez Sąd Okręgowy w Bydgoszczy Fryderyk Neumann na 1 rok więzienia i Kazimierz Ratz na 2 miesiące więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

### Z całej Polski

#### WARSZAWA.

Δ („Bata“ przenosi centralę.) W związku z rozpoczęciem budowy wielkich zakładów przemysłowych obuwia „BATA“ pod Puławami jest również w planie projekt budowy specjalnego gmachu dla dyrekcji i biur centrali, które będą przeniesione z Chelmka k. Oświęcimia. Dalsze plany akcjonariuszów spółki „BATA“ idą w kierunku centralizacji wszystkich ośrodków tego przemysłu w Polsce w granicach COP.

#### GRODNO.

Δ (Tysiąc złotych rubli w piecu.) W kolonii Pacuki skradziono na szkołę Anny Podosikowej kuferek z tysiącem złotych rubli carskich. Podosikowa chowała kuferek na piecu.

#### PUCK.

● (W szkole niemieckiej brak dzieci.) Z powodu niedostatecznej liczby dzieci niemieckich władze szkolne zarządziły zniesienie nauczania w języku niemieckim w publicznej szkole powszechnej w Pucku.

Z dniem 31 bm ma ulec likwidacji niemiecka szkoła prywatna w Rawiczu, której dotychczasowa właścicielka, nauczycielka Mahler zmarła.

#### TARNOWSKIE GÓRY.

Δ (W raję nie się nie zmienia.) Straż graniczna zatrzymała przekraczającego nielegalnie granicę Niemca do Polski niejakiego Geislera z Brzezin Śląskich. Geisler zbiegł przed dwoma miesiącami do Niemiec. Spotkał go tam los — jak wszystkich innych. Głodował, ciężko pracował, nie otrzymywał zapłaty. Musiał milczeć i był szpiclowany. Płnął na wszystko i wrócił do Polski.

### w Niemczech

BERLIN. Wśród obserwatorów zagranicznych w Berlinie mówi się o nowych doniosłych decyzjach, które zapadły na jednej z ostatnich konferencji najwyższych czynników Rzeszy. W konferencji tej wzięli udział również przedstawiciele sztabu generalnego. Na podstawie informacji, jakie z przebiegu tej konferencji przeniknęły na zewnątrz, w tutejszych kołach przypuszczają, że okres między 14 a 20 względnie 26 sierpnia może się okazać okresem krytycznym dla pokoju euro-

pejskiego. Wskazuje na to również szereg zarządzeń wojskowych wydanych ostatnio. M. in. w rejencji berlińskiej w dniach 14 i 15 sierpnia przeprowadzony będzie szczegółowy spis wszystkich samochodów prywatnych i osobowych, znajdujących się w rękach prywatnych. W tym samym czasie powołana zostanie pod broń nowa partia rezerwistów w sile około 500.000, co pozwoli na podniesienie stanu liczebnego wojsk zmobilizowanych do 2.500.000.

## Hitlerowska bomba rzucona na samochód polskiego inspektora celnego

GDANSK. Pewien członek bojówkarzy narodowo - socjalistycznej rzucił pod służbowy samochód, którym wracał ze służby z urzędu celnego w miejscowości Zeyer nad Nogatem polski inspektor celny, petardę, która wybuchła na szczęście za samochodem, nie wyrządzając żadnych szkód. Powiadomiono na o tym wypadku żandarmeria, jak zwykle, nie zdołała ustalić dotychczas tożsamości napastnika.

Rzecz charakterystyczna, że zamachu na polski samochód celny dokonano w tym samym dniu, w którym cała prasa niemiecka drukuje jednobrzmiący komunikat niemieckiego biura informacyjnego DNB w sprawie li-

czby i zakresu działalności polskich inspektorów celnych w Gdańsku. Komunikat stara się wykazać, że stan obecny nie jest zgodny z „duchem i literą“ umów polsko - gdańskich.

W pierwszym rzędzie można się uśmieć z tej wzruszającej troskliwości niemieckiej o moralność międzynarodową a następnie należy się spodziewać, że senat gdański wystąpi — po tym komunikacie — z jakimiś nowymi pretensjami.

Polscy inspektorzy celnicy są na terenie Wolnego Miasta jedyną instancją polską, która sprawuje jakąś taką kontrolę skarbową w tej części polskiego obszaru celnego.

## Gestapo w bestialski sposób zmasakrowało czeskiego kapłana

PRAGA. Z kół kościelnych Pragi nadeszły wiadomości o barbarzyńskim znęcaniu się tajnej policji niemieckiej nad dziekanem m. Kladna, ks. kanonikiem Souczkiem. Jak wiadomo po bójce robotników czeskich z żołnierzami niemieckimi w Kladnie aresztowano burmistrza tego miasta, który po ciężkim pobiciu zmarł w szpitalu. Drugą osobą, nad którą Gestapo wywarło swą zemstę, był dziekan Kladna ks. kano-

nik Souczek. Zawezwany do biura policji ks. Souczek został przez agentów Gestapo poprostu zmasakrowany, wybito mu oko i wszystkie zęby. Tak nieludzko skatowanego kapłana wywieziono następnie do obozu koncentracyjnego w Dachau.

Władze kościelne złożyły protest na ręce protektora Czech i Moraw, jak dotychczas bez odpowiedzi i skutku.

## Czeski podoficer zastrzelił 35 żołnierzy niemieckich

PRAGA. Z miejscowości Jinec, gdzie znajduje się jedna z najlepszych strzelnic wojskowych w Czechach, do nasza o niezwykłym wypadku, który zakończył się śmiercią 35 żołnierzy niemieckich.

Dwaj zawodowi podoficerowie czeszczy demonstrowali w strzelnicy oddziałowi wojsk niemieckich strzelanie z ciężkich karabinów maszynowych.

Gdy jeden z czeskich instruktorów kilkakrotnie wytykał żołnierzowi nie-

mieckiemu błędy, używszy przy tym słowa (idiotyczny), uderzył go w twarz oficer niemiecki.

Na uwagę Czecha, że na taki czyn w armii czeskiej nie mógł sobie pozwolić nawet generał, oficer niemiecki dobywszy rewolweru, zastrzelił na miejscu instruktora.

Drugi podoficer czeski zwróciwszy karabin maszynowy na oddział żołnierzy niemieckich, zastrzelił 35 ludzi, po czym popełnił samobójstwo.

## Nowa sowiecka pożyczka wewnętrzna

MOSKWA. Rada komisarzy ludowych uchwaliła rozpisanie nowej pożyczki wewnętrznej w wysokości 6 miliardów rubli. W związku z tym wydane zostało rozporządzenie ustalające, że każdy obywatel sowiecki obowiązany jest nabyć pożyczkę w wysokości odpowiadającej jego 3 tygodniowym zarobkom. Główna rada sowiecka związków zawodowych wydała odezwę do

robotników w której nawołuje ich do nabycia obligacji pożyczki w wysokości conajmniej 3 tygodniowych a nawet miesięcznych zarobków. Ostatnia pożyczka wewnętrzna w ZSRR była rozpisana przed rokiem. Jak twierdzą dzienniki moskiewskie nowa pożyczka wewnętrzna ma być użyta na cele dalszej rozbudowy przemysłu oraz na potrzeby związane z obroną kraju.

#### GDANSK.

□ (Jak są płatni ochotnicy gdańscy.) Ochotnicy, którzy zaciągnęli się w szeregi „Heimwehry“; gdańskiej — otrzymują 10 guldenów dziennie.

Twierdzą, że i to jest za mało, ponieważ wartość guldena stale spada.

#### SOPOTY.

□ (W Sopotach nakazano letnikom przebywać bardzo krótko.) Niemcy, którzy jako letnicy przybyli do Sopot z Trzeciej Rzeszy i z Polski, przebywają bardzo krótki okres czasu częściej tylko przez jeden tydzień. Okazuje się, że ogromny spadek frekwencji w Sopotach chce się zamaskować wykazaną ogólną liczbą letników, uzyskiwaną przymusem krótkiego pobytu przybywających Niemców do Sopot, zwiększając tym samym liczbę tych, których wyjazd subsydiuje się.

#### BERLIN.

□ (Nowe wojska niemieckie nad zachodnią granicą.) W tych dniach wysłano na granicę zachodnią nowe oddziały wojsk. Szczególną uwagę zwracają liczne transporty artylerii ciężkiej, kierowane nad granicę francuską w rejonach Saary i Palatynatu. Wsie, położone w pobliżu granicy francuskiej, są przepelnione wojskiem.

#### PRAGA.

□ (Karty mobilizacyjne dla Czechów.) Drukarnie praskie zarzucane są w tej chwili olbrzymimi zamówieniami niemieckimi władz protektoratu, które poleciły wydrukowanie miliona kart mobilizacyjnych. Karty te przeznaczone są dla ludności czeskiej krajów protektoratu.

Na wypadek wojny, t. zn. do budowy okopów i umocnień polowych w rejonie przyfrontowym. Ma ona być użyta do pracy na najbezpieczniejszych odcinkach przyszłego frontu.

#### RZYM.

□ (Włoskie manewry.) W dolinie rzeki Po rozpoczęły się wielkie manewry armii włoskiej. W manewrach tych jest wyjątkowo silnie reprezentowany sztab niemiecki. Na zasadzie tajnego układu wojskowego istniejącego między Niemcami i Italią niemieccy oficerowie sztabowi kierują wspólnie z oficerami włoskimi akcją wojskową.

#### LONDYN.

□ (Anglia wzmacnia swe pozycje nad Suezem.) W tych dniach wyruszyło z Indii 5000 wojsk tubylczych, które w połowie sierpnia zajmą pozycję w strefie kanału suezkiego. Dalsze wysyłki wojsk z Indii są w przygotowaniu. Równocześnie jeden z korpusów stacjonowanych w Indiach skierowano na archipelag malajski.

#### LONDYN.

□ (Żniwa w Anglii.) Według obliczeń angielskiego urzędu statystycznego, żniwa tegoroczne dadzą 44 mil. ton ziarna tj. mniej niż w roku zeszłym, w którym — jak wiadomo — żniwa były wyjątkowo dobre. Wyniki tegorocznych zbiorów są jednak znacznie lepsze niż w roku 1936 i 1937.

#### MADRYT.

□ Pod Saragossą uległ katastrofie autobus. Trzydziestu żołnierzy, jadących samochodem, odniosło rany.

#### GLIWICE.

□ (Po 15 latach rozpoznano zwłoki syna.) W roku 1924 znikł nagle niejaki Józef Pysik z Toszka. Mówiono, że wyemigrował za granicę. Ostatnio w czasie prac ziemnych w dole piasko wym w Toszkach znaleziono szkielet oraz resztki zbutwiałego ubrania.

Matka Pysika poznała po resztkach ubrania, że ono należało do jej syna Józefa. Widocznie został on zasypany przez zwały piasku i zginął wskutek uduszenia się.

## Amerykanie o Polsce:

# „Jeden z najzdolniejszych narodów

w Europie” — Jak Polacy stali się modni w Ameryce

„Marszałek Smigły-Rydz — człowiek, który przed tym działał, a po tym mówi”, „Józef Beck — silny człowiek Polski”, „Polska powiada stop”, „Polska flegma w obliczu wypadków dziejowych”... — tak brzmią niektóre z nagłówków w najpoczytniejszych pismach amerykańskich: Post, Times, World-Telegram, Herald Tribune, Daily Mirror, Daily News, Journal American, The Sun i innych. Polacy pobili nawet Anglików i ich przysłowiową flegmę. Kina aktualności t. zw. Newsreels wyświetlają długo- i krótko metrażówki o polskiej armii, a publiczność amerykańska bije brawo, że aż na ulicach słychać.

### Reklama za darmo

Nie pozbawiony humoru jest fakt, że cała propolska propaganda światowa nie kosztuje Polskę ani grosza. Amerykanie są bussinesmanami i obok tego mają specyficzny zmysł humoru, doceniają też znaczenie reklamy nowoczesnej — toteż z wymienionych wyżej powodów uważają Polaków po prostu za szczęściarzy. „Macie najlepszą propagandę i nie płacicie za nią ani centa” — powiedział mi pewien właściciel biura reklamowego.

Ogromny Broadway pokryty jest setkami gazet — albowiem najbardziej nawet przepisy sanitarne szanujący Amerykanin po przeczytaniu gazety rzuci ją po prostu gdzie popadnie. Ludzie spacerują i wszędzie biją im w oczy ogromne nagłówki na plachtach czasopism.

### Polskie motywy w modzie

Od marca do maja — przez pełne dwa miesiące — nie było dnia, w którym imię Polski nie ukazałoby się na pierwszych stronach wszystkich pism co najmniej sześć razy dziennie. Ukazało się nakładem największych wydawnictw kilka książek o Polsce jako kluczowym kraju świata. „The — kay — country”. Domy Mody zaczynają na razie nieśmiało lansować motywy polskie. Krawaty, kapelusze, żupaniki, pasy, rzeźby zakopiańskie.

Owszem — to jest przyjemne. Dwa-dzieścia trzy radiostacje w samym stanie New York powtarzają pięć razy dziennie — co najmniej — w wiadomościach z zagranicy słowa: Warsaw, Poland. Ogromny hotel Barbizon-Plaza w dniu przemówienia p. ministra Becka specjalnie włączył radiostację centralną o godz. 5,30 nad ranem — zamiast jak zwykle o 8-ej — aby umożliwić wszystkim gościom na ich gremialne żądanie możliwość słuchania polskiego me-za stanu.

Krótkofalowiec-amator chwali się przede mną — „mam pierwszorzędną aparat. Odbiera Polskę czysto i bez zakłóceń”.

## „Wyspa czapli”

Jest nią słynna obecnie z konfliktów na Dalekim Wschodzie chińska wyspa Amoy, nazwana tak przez Chińczyków od wspaniałych białych czapli, które stale odwiedzają tę wyspę. Za czasów mandarynatu motyw czapli uważany tu był jako dystynkcja urzędników pewnego stopnia. Pióra tych ptaków są w bardzo dużej cenie w Chinach, a ich mięso zdawna jest polecane przez lekarzy chińskich jako bardzo zdrowe i smaczne.

W klasycznym dialekcie chińskim nazwa wyspy brzmi „Hiamen”, co znaczy „Wrota Rezydencji”. Wyspa czapli od roku już jest obsadzona przez Japończyków, którzy jednak nie posunęli się od tego czasu w głąb prowincji Fukien, zatrzymani przez trudne do sforsowania góry i dzielnych mieszkańców prowincji.

Naprzeciw Amoy'u wyspa Kulangsu, której znajduje się koncesja między-

### Jeden z najzdolniejszych narodów w Europie

Na bankiecie w dniu otwarcia pawilonu na Wystawie Światowej udało mi się odbyć blisko półgodzinną rozmowę z p. Maurice Pate, sekretarzem b. prezydenta Hoovera. Nie miał dość słów uznania dla stanowiska Polski w kryzysie europejskim. „Byłem w pańskiej ojczyźnie tuż po podpisaniu Traktatu Wersalskiego, jako jeden z delegatów komisji żywnościowej polsko-amerykańskiej i mogę z własnych obserwacji stwierdzić, że jesteście jednym z najzdolniejszych narodów w Europie, choć o tym nie krzyczycie — jak inni”.

### Polacy są atrakcją

W International House na Riverside, Drive mieszkają studenci wszystkich narodów świata. Ale już przestali być atrakcją Annamici, Persowie, a nawet autentyczny radża hinduski, studiujący archeologię w Ameryce oraz czystej krwi książę arabski, przebywający tu dla rozrywki, nawet Eskimosi, specjalizujący się w spawaniu metali na gorąco — ośrodkiem zainteresowania są teraz Polacy. Młodzi ci ludzie, przebywający tu na studiach, nagle, wbrew oczekiwaniom zostali promowani do stanowiska ekspertów politycznych. Polaka oglądają dziś w Ameryce jak bohatera. Oczywiście najbardziej oszołomieni tą zmianą są kreowani wbrew własnej woli,

świeżo upieczeni „eksperti” z Warszawy, Lwowa, Zamościa i innych miast.

### Polacy się nie boją!

Podziwiamy was, Polaków — mówi do mnie Syryjczyk, student ekonomii Columbii — cały świat o was drży, a wy się naprawdę nie boicie.

Staram się wytłumaczyć mu, że fakt neurastenii świata w żadnym wypadku nie może być powodem obaw dla Polski; że między tymi dwoma faktami po prostu nie ma związku przyczynowego. I że — o ile mi wiadomo — Polska nikogo nie prosi, aby o nią drżał. Sama potrafi trochę się o siebie.

Sam czuję się przy tym zaambarasowany. Bo te sprawy przecież do mnie zwykłego śmiertelnika, nie należą. Unikam odpowiedzi zdecydowanej — gdyż najwyczejniej w świecie nie chcę zabierać głosu w sprawach oficjalnych, będąc osobą nieoficjalną. I tak tu jest z nami wszystkimi, gośćmi i przybyszami z Polski. Ale jak tu nie odpowiadać na pytania naiwnych Amerykanów, którzy z każdego Polaka w Ameryce robią obecnie eksperta światowego. Gdy będę milczał, naiwny facet gotów pomyśleć, że się boję. Lecz jakoś to pójdzie...

Odpowiedzi są pomimo wszystko jasne — Polacy umieją się bić i to nie tylko czcza gadanina, to jest cecha narodu. Proszę Amerykanina zajrzeć do historii Polski. Cecha narodowa, tak jak skąpstwo u Szkotów.

## Polskie lalki w Nowym Jorku

dla tych, którzy najbardziej w czasie wojny ucierpieli.

W prasie amerykańskiej ukazywały się artykuły propagandowe, które doprowadziły do tego, że lalki Stefani Łazarskiej stały się modne, że niemal każda Amerykanka, którą tylko stać było na to, uważała prawie za obowiązek mieć przynajmniej jedną taką artystyczną lalkę, siedzącą zwykle na honorowym miejscu w salonie.

Polskie lalki ludowe cieszyły się należnym uznaniem. Wystawiane we Francji, Belgii, Holandii, Danii, Szwecji, Norwegii traktowane były jak obrazy czy rzeźby. Podobnie jak tamte ekspozyty, przechodziły przez ocenę jury i przyjmowane były dopiero na zasadzie uznania ich za dzieło sztuki.

Obecnie moda na polskie lalki odżyła w Ameryce dzięki kioskowi sztuki ludowej na wystawie w Nowym Jorku.

Pomysł przypomnienia ich pamięci Amerykan, okazał się doskonały. Lalki mają ogromne powodzenie. Wykonane z masy nietłukącej, o ruchomych członkach, poukładane starannie, z uwzględnieniem nawet kolorów odpowiadających lokalnemu charakterowi każdej dzielnicy, traktowane dekoracyjnie, są prawdziwym przedmiotem sztuki. Typy lalek wystudiowane, noszą na sobie cechy wysokiego artysty.

Oglądałem kiedyś w pracowni artystki kilka lalek-świętok. Były to rzeczy bardzo piękne: św. Kinga, błog. Salomea, św. Jacek i św. Kazimierz — polscy święci w hieratycznych pozach, w odpowiednio dobranych szatach zdają się promieniować nie tylko świętością, ale i polskością.

Stefania Łazarska jest może jak nikt inny powołana do stworzenia właśnie tego dzieła sztuki: lalek artystycznych. Artystka-malarka o doskonałym wyczuciu koloru i kształtu, jest autorką szeregu obrazów religijnych. Malowała kopię obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze, wykonała piękne paneau do klasztoru częstochowskiego, przedstawiające wszystkie stany, składające hold Matce Najświętszej, jej pędzla jest obraz w kościele Jezuitów oraz wiele innych.

Słynny piękny statek francuski „Ile de France” posiada dekoracje ścienne jej pędzla.

Polskie lalki ludowe uczą obcych poznawać bogactwo i malowniczość strojów polskich, wabiąc oczy swą barwnością i odrębnością kostiumów, wskazując na polskie odwieczne tradycje i na bogactwo fantazji polskiego ludu.

S. O.

## Z wędrowek po stolicy Polski Warszawa w słońcu i zieleni drzew

Jeszcze parę lat temu Warszawa przedstawiała inny wygląd. Tam gdzie do niedawna były puste place — stoją dziś wspaniałe gmachy, gdzie była droga zaledwie kamieniami wykładana, dziś błyszczy gładka nawierzchnia asfaltu, gdzie było pustkowie, czy glinianka zwykła — tam wyrasta piękny zieleniec.

Olbrzymi rozmach rozrostu stolicy nie zamyka się w ramach dzisiejszej Warszawy. Potrzeby estetyczne miasta są bardzo wielkie. Wiele z nich zostaje zrealizowanych, nadając miastu piękniejszy wygląd, godny reprezentacyjnej stolicy.

Jak pod działaniem różdżki czarodziejskiej, czy jakiejś siły magicznej wyrastają nowe, piękne dzielnice, zmienia się wygląd przedmieść i śródmieścia.

W pogodny, letni dzień Warszawa tonie w powodzi słońca i zieleni. Szare, stare mury domów jak i świeżo wzniesionych gmachów jasnym refleksem odbijają się od tła zieleni. Wśród blasków słońca nie rażą swą nagością. Zresztą każdy prawie dom w Warszawie dziś ma udekorowane kwiatami balkony i okna. Ostatnie lata wykazały znaczny postęp w akcji zdobienia domów zielenią, zarówno w centrum miasta, jak i na peryferiach.

Jeśli zrobimy wycieczkę po Warszawie, uderzy nas od razu wielka ilość parków i zieleńców w stolicy, które niedawno powstały. Do tych nawopowstałych należą zieleńce obok Zamku Królewskiego od strony Wybrzeża Gdańskiego. Zieleńce tu założone tworzą harmonijną całość z parkiem zamkowym nowozałożonym i pięknie rozplanowanym.

Dalsza droga Wybrzeżem Gdańskim prowadzi przez park Traugutta, o tarasowym wzniesieniu, którego szczyt stanowi fort Legionów, pięknie odcinający się czerwieńią murów od zieleni trawników i drzew. Jest to jedyny park w Warszawie, zasadzony wyłącznie drzewami iglastymi. A więc sosnami, świerkami i — limbami, nazwanymi z dumą „Warszawskim Zakopanem”.

Jadąc stąd na Żolibórz napotykamy jeszcze na park im. Żeromskiego, gdzie w ubiegłym roku zasadzono 50 000 sztuk byliny. Pagórkowatość terenu sprawia piękne perspektywy kwietne, a szczytki fortu znajdują się w dole wśród zieleni i kwietników.

Pamiętając „aby stolica była piękna, wygodna, miła, słoneczna i powietrzna”, ogrodami wieńczona i przestronna” nawet na Starym Mieście znajdziemy wiele zieleni. Fosa starych murów obronnych obramowana jest trawnikami. Mijamy szybko mury starego miasta i dojeżdżamy na Wolę. I tu mamy park, w środku którego wznosi się piękny pomnik obrony Wali, gen. Sowińskiego. Park jest duży, choć nie ma w nim prawie starych drzew, lecz same młode.

Jeśli teraz pojedziemy w stronę południowej Warszawy — zauważymy zdaleka piękne pasy zieleni i kwiecia wzdłuż Aleji Niepodległości. Największym chyba zieleńcem Stolicy jest t. zw. Zieleniec Wielkopolski.

Nie można również pominąć milczeniem parku im. gen. Dreszera na Mokotowie. Park ten ma stanowić w przyszłości zaczątek plantów warszawskich, które 11-kilometrowym półkolem otaczać będą stolicę. Do tych nowopowstałych zieleńców i parków dołączyć musimy jeszcze stare rezerwy zieleni, jak Łazienki, Park Ujazdowski i Paderewskiego, ogrody Saski i Krasińskich.

Dodać należy, że miejski wydział ogrodniczy przygotowuje kilkadziesiąt tysięcy kwiatów na każdy sezon, by przyozdobić skwery i parki. Ponadto wydział w ostatnich latach zasadził parę tysięcy drzew ulicznych w nowych dzielnicach miasta. W ciągu ubiegłych lat przybyło Warszawie od 4-ech hektarów zieleńców ulicznych, których łączny obszar dziś wynosi ponad 500 ha.

Szybkie tempo w rozbudowie miasta, w nadaniu mu estetycznego wyglądu a jednocześnie charakteru wielkiej stolicy jest wyrazem rozmachu z jakim dziś rozbudowuje się cały kraj.

**KRONIKA**  
Kalendarzyk

- 7 Sierpień**  
Poniedziałek  
Kajetana w.  
Słońca w. 3,23 z. 19,58  
Księżycyca w. 22,4 z. 1,35
- 8 Sierpień**  
Wtorek  
Cyriaka m.  
Słońca w. 3,24 z. 19,57  
Księżycyca w. 22,25 z. 10,39

**WĄBRZEŻNO**

● **Strzelanie o godność króla kurkowego** tutejszego Bractwa Kurkowego odbyło się wczorajszej niedzieli. Po Mszy św. w kościele parafialnym udali się bracia kurkowi przy dźwiękach orkiestry do strzelnicy, gdzie rozpoczęło się strzelanie o godność króla kurkowego i rycerzy.

Królem ogłoszony został p. Dr Sass-Karczynski, I rycerzem p. Sionkowski, II rycerzem p. Kwaśny. Z okazji 25-letniej pracy członkowskiej wręczono p. W. Markuszewskiemu specjalną odznakę jubileuszową. Po strzelaniu odbyła się zabawa taneczna.

● **Niezwykły gość w Wąbrzeźnie.** W przejeździe z Gdyni zatrzymał się w naszym mieście w dniu wczorajszym minister spraw zagranicznych Szwajcarii p. Fred Bon, który zamieszkał w hotelu „Dwór Wąbrzeski”.

● **Przerwy w dostawie prądu.** W ubiegłą sobotę w godzinach popołudniowych odbiorcy prądu elektrycznego w mieście doznali przykrego zawodu. Następowyły bowiem co pewien czas mniejsze i lub dłuższe przerwy w dostawie prądu, mimo ślicznej pogody i braku przeszkód „wyższej siły”.

● **35-lecie istnienia** obchodzi w nadchodzącą niedzielę miejscowe Katolickie Stowarzyszenie Ludowe. Dochód z imprez przeznaczony będzie na FON. — Program uroczystości podamy w następnym numerze „GŁOSU”.

● **Dla celów obrony państwa.** W dniu 31 lipca br. wszedł w życie dekret Prezydenta R. P. z 26 ub. mies. o zmianie rozporządzenia o obowiązku odstępowania zwierząt pociągowych, wozów pojazdów mechanicznych i rowerów dla celów obrony państwa.

Dekret z 31 lipca wprowadza następujące zmiany w stosunku do rozporządzenia z 8 11 1927 roku:

- 1) obowiązek postępowania trwa przez czas wojny lub pozostawania wojska albo marynarki wojennej (ich części) w stanie zmobili zowanym. Termin ustania tego obowiązku ogłasza w drodze obwieszczenia minister spraw wojskowych.
  - 2) od poboru i próbnego poboru zwolnione są ogiery i klacze pełnej krwi angielskiej oraz innych ras, które oznaczy rozporządzenie min. spraw wojskowych.
  - 3) ogiery uznane za odpowiednie do hodowli.
  - 4) klacze wysokożrebne.
  - 5) zwierzęta pociągowe w wieku poniżej 4 lat.
  - 6) zwierzęta pracujące stale w kopalniach pod powierzchnią ziemi.
- Rozdziału powyższego zapotrzebowania na poszczególne województwa, powiaty, gminy i gromady dokonywują władze wojskowe na podstawie zarządzeń min. spraw wojskowych.

● **Mapy we wszystkich urzędach.** P. Premier gen. Składkowski zarządził, by do dnia 31 bm. w gabinetach dyrektorów departamentów w ministerstwach, naczelników wydziałów i starostów wywieszane były mapy ogólne kraju, jak i poszczególne dzielnice.

Zarządzenie jest wynikiem ostatniej inspekcji premiera, podczas której dostrzeżł usterki, utrudniające pracę kierownikom urzędów administracyjnych.

● **Plany schronów wolne od opłat.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało szereg nowych zarządzeń, mających na celu przyśpieszenie akcji OPLG. W szczególności zalecono wydziałom nadzoru budowlanego w miastach uproszczenie formalności przy zatwierdzaniu planów budowy schronów.

Budujący schrony samodzielnie składać będą plany bez szczegółowych przekrojów.

Na skutek instrukcji władz nadzorczych składanie projektów schronów wolne jest od wszelkich opłat.

**Udały Zjazd Spiewaczy w Golubiu**

**Pieśnią do serca - sercem do Ojczyzny**

Pod takim hasłem odbyła się trzecia z kolei impreza zorganizowana w ramach obchodu 700-lecia starego grodu zamkowego miasta Golubia. Przy pięknej pogodzie, w niedzielę, dnia 6 sierpnia 1939 roku odbywał się w Golubiu Zjazd Spiewaczy I Okręgu Pomorskiego. — Pomimo obecności niekorzystnej dla urządzania zjazdów śpiewaczy pory, wskutek trwania wakacji i stąd wynikłych zdekompilowań chórów, zjazd golubski zaliczyć można do zupełnie udanych. Urok prastarego grodu ściągnął do siebie liczne rzesze śpiewaczy. Już od wczesnego ranka rojno było w całym mieście od śpiewaków, którzy tu przybyli by walczyć o palmę pierwszeństwa. Uroczystości zjazdowe zainaugurowano solen. nabożeństwem odprawionym przez ks. wikarego Rucińskiego w parafialnym kościele, cennym zabytku pobudowanym w r. 1293. Podczas Mszy św. śpiewał chór „Św. Cecylii” przy Bazylice św. Jana w Toruniu, przy organach wiceprezes okręgu, p. B. Piątkowski.

Na uroczystościach zjazdowych, zwłaszcza na oficjalnym otwarciu zauważyliśmy przedstawiciela p. Wojewody Pom. p. Naczelnika Pawlikowskiego, p. wicestarostę Orde, burmistrza p. Reiskego, prezesa Pom. Związku Śpiewaczego p. Kadleca, profesora p. Moczyńskiego i wielu innych.

Powitalne przemówienie wygłosił prezes okręgowy p. Antczak z Torunia. Głębokie wrażenie zrobiło na uczestnikach przemówienie p. burmistrza Reiskego, jakkolwiek wygłoszone w duchu śpiewaczym, to jednakże dostosowane do chwili przeżywanej przez wszystkich pogotowia obronności naszej niepodległości. Podczas otwarcia zjazdu na rynku połączone chóry męskie pod dyrekcją kompozytora p. prof. Moczyńskiego odśpiewały „Gaude Mater Polonia” — Górczyńskiego i — „Od Morza z Pomorza my Polski Lud” Moczyńskiego, a połączone chóry mieszane pod batutą p. L. Rutkowskiego dyr. okręg. „Polonez Kurpińskiego „Cześć Ci Polsko, cześć i chwała” z tow. orkiestry kujawskiego pułku piechoty z Włocławka.

Właściwy konkurs śpiewaczy odbył się po południu. Pochwały godny był po myśli organizatorów urzędzenia turnieju śpiewaczego na dziedzińcu starego zamku pokrzyżackiego. Do zawodów stanęło 11 chłopców w tym kilka niezrzeszonych. Chóry toruńskie przybyły specjalnym pociągiem popularnym. Chóry te były groźnym rywalem daleko słabszych chórów reszty okręgu. Na ogół

chóry (toruńskie) stanęły z utworami starymi często powtarzanymi. Jedynie „HALKA” golubska i „LUTNIA” wąbrzeska zaśpiewały rzeczy nowe szczerze przyjęte przez słuchaczy.

W sądzie konkursowym zasiadali: komisarz Fr. Przymusiński z Rypina prof. Wiczorek i L. Rutkowski i Torunia.

O godzinie 20,00 na dziedzińcu zamkowym ogłosił prezes związkowy p. Kadlec wyniki konkursu.

Na 105 punktów możliwych zdobyli: I miejsce 88 pkt. „Chór Chrystusa Króla” z Torunia za utwór „Wesele Siemradzkie.”

II miejsce 87 pkt. „Dzwon” z Torunia za utwór „Hejnał”.

III miejsce 80 pkt. „Halka” z Golubia za utwór „Balada o żołnierzu”.

IV miejsce 71 pkt. chór Garnizonowy „Św. Katarzyna” z Torunia za utwór „Z Twoich Kości Hetmanie”.

V MIEJSCE 68 POKT. „LUTNIA” WĄBRZEŻNO ZA UTWÓR „NIEWIERNY PROSNAKA POD DYR. P. WITOLDA STEINERTA.

VI miejsce 56 pkt. „Moniuszko” — Brodnica.

VII miejsce 53 pkt. „Echo” Chelmska.

Dalsze miejsca wedle następującej kolejności zajęli: „Św. Cecylia” z Golubia, „Św. Katarzyna” z Dobrzyń, „Św. Cecylia” z Rypina i „Św. Cecylia” z Sledzienia.

Nagrodzone chóry otrzymali pamiątkowe dyplomy a chóry, które zajęły pierwsze miejsce prócz tego nagrody rzeczowe ufundowane przez miasta Golub i Dobrzyń oraz firmę „ROTR” z Golubia.

Miłym zakończeniem zjazdu były zabawy taneczne urządzone na wszystkich salach miasta.

Na niechlubną wzmiankę zasługują fakty:

Pierwszy, że społeczeństwo golubskie nie w takiej mierze poparło imprezę śpiewaczą na jaką zasługiwała, bowiem dziedzińiec i arkady zamkowe zapewniła przeważnie brać śpiewacza, społeczeństwo stawilo się w bardzo znikomiej liczbie. Drugi, że nie przybyli chóry z samego powiatu, na którym odbywał się zjazd mianowicie brakowało chóru „Św. Cecylii” z Wąbrzeźna i „Moniuszko” z Kowalewa. Świadczy to, o braku poczucia obowiązku i solidarności organizacyjnej. O braku ich chorągwi dopytywano się ogólnie — różnie komentując niestawienie się tych chórów do konkursu.

Wycieczki terenowe autobusami z Orłowej:

1) wzdłuż granicy przez Rychwałd do pożądanego dworca w Boguminie dalej na dawną granicę niemiecką i z północy przez Skrzyszyn do Frysztadu, kąpieli w Darkowie i przez Karwinę do Orłowej.

2) autobusami z Orłowej przez Karwinę, Frysztad do kąpieli w Darkowie dalej przez Cieszyn do Cericka na „Start Zwirki i Wigury do wieczności”, po czym Suchą, Łazy na kwatery do Orłowej.

Z uwagi na liczne zgłoszenia i ograniczoną ilość miejsc w pociągu, należy jak najwcześniej zgłosić swój udział u drh. J. Nałaskowskiego go, skład zegarmistrzowski w Grudziądzu ul. Wybickiego nr 21 a najpóźniej do dnia 8 8 1939 roku, tamże uiścić cenę biletu.

**KINO**

● **KINO „SŁOŃCE”** wyświetla dziś i jutro, we wtorek wspaniały film pustyni pt. „PATROL NA PUSTYNI”.

Jest to dramat zagubionego na pustyni patrolu angielskiego, obrazujący przeżycia ludzi otoczonych przez niewidzialnego wroga. Film, który wywołuje grozę i powoduje bicie serca każdego widza.

Następny program: „JEJ PIERWSZY BAL”.

● **Szkoły przysposobienia kupieckiego** służby młodych OZN. Okręg Pomorski Służby Młodych O. Z. N. uzyskał z kuratorium okręgu szkolnego pomorskiego zezwolenie na otwarcie 8 szkół przysposobienia kupieckiego i

stopnia i w roku szkolnym 1939 - 1940 organizuje w Grudziądzu, Brodnicy n. D., Gdyni, Tczewie, Chojnicach, Inowrocławiu, Chełmży i Kościeźnie — Prywatne Koedukacyjne Szkoły Przysposobienia Kupieckiego.

Szkoły te przygotowywać będą pracowników dla handlu detalicznego ze szczególnym uwzględnieniem warunków regionalnych, przy czym zadaniem ich jest danie młodzieży najpotrzebniejszych wiadomości, wprowadzając ją w zawód kupiecki.

Do szkół tych przyjmowana będzie młodzież wyznania chrześcijańskiego i narodowości polskiej na podstawie świadectwa ukończenia szkoły powszechnej bez względu na jej stopień organizacyjny, lub też innych świadectw, uznanych przez władze szkolne za równorzędne.

**Z POWIATU**

KOWALEWO.

— Zmiany wśród duchowieństwa. Miejscowy wikariusz ks. Kajetan Kaszewski przeniesiony został na równorzędne stanowisko przy kościele w Unisławiu, do Kowalewa przeniesiony został ks. wik. Gończ A. z Sarnowa.

GOLUB.

— Nowa linia autobusowa. Z dniem 1 sierpnia br. została uruchomiona nowa linia autobusowa Toruń — Kowalewo — Golub — Brodnica.

— Dożynki powiatowe. Dowiadujemy się, że tegoroczne dożynki powiatowe odbędą się w Golubiu w dniu 3 września.

LISEWO.

— Piorun uderzył w furę zboża. Podczas burz jakie w ostatnich dniach nawiedzają powiat wąbrzeski piorun w nocy uderzył w stojącą na polu furę naładowaną zbożem własność Pelkowskiego z Lisewa. Fura stanęła w płomieniach i wraz ze zbożem w krótkim czasie spłonęła.

**ODPOWIEDZI OD REDAKCJI**

● **OD REDAKCJI.** Panu A. F. donosimy, iż sprawa przywłaszczenia węgorka przez korespondenta pewnego czasopisma i kary jaką odebrał za to, jest nam już wiadoma. Powróćmy do tego, gdy sprawę należycie wyjaśnimy.

**RUCH TOWARZYSTW**

— **BACZNOŚĆ „SOKOLI”** Miesięczne zebranie odbędzie się dziś o godzinie 20 w lokalu hotelu „Dwór Wąbrzeski”.

Dla spraw bardzo ważnych przybycie członków konieczne. Zarząd

— Miesięczne zebranie Samodzielnych Rzemieślników Koło Wąbrzeźno odbędzie się dnia 8 sierpnia 1939 roku o godzinie 20 w lokalu pana Napieraly.

Na porządku obrad ważne sprawy, przybycie członków konieczne. Zarząd

**GIEŁDA ZBOŻOWA**

Płacono złotych za 100 kg.

Ziemiopłody	Bydgoszcz 4. 8. 1939	Poznań 4. 8. 1939
Żyto	13,50—13,75	13,00—13,50
Perzenna	19,75—20,25	18,00—18,50
Jęczmień	18,25—18,75	17,00—18,00
Jęczmień jednolity	15,00—16,00	—
Jęczmień zbiorowy	—	—
Owies	18,50—19,00	—
Mąka żyt. I 0 65%	23,75—24,25	24,50—25,25
Mąka psz. I 0 30%	24,50—25,00	40,00—42,00
Mąka psz. I 0 50%	40,00—41,00	37,25—39,25
Mąka psz. I A 65%	37,50—38,50	34,50—37,00
Otręby żytnie	10,50—11,25	10,00—11,00
Otręby pszenne	11,00—11,50	11,50—12,00
Otręby jecz. m.	12,25—12,75	11,50—12,50
Gorczyca	—	55,00—58,00
Siemie lniane	—	—
Mak niebieski	—	—
Wyka ozima	23,00—24,00	—
Rzepak jary	42,00—43,00	—
Łubin niebieski	12,00—12,50	13,75—14,25
Łubin złoty	13,25—13,75	15,50—16,00
Rzepak ozimy	41,00—42,00	53,50—54,50
Groch polay	—	—
Groch Victoria	—	—
Groch Folgera	—	—

## Aresztowanie Niemca ziemianina za znieważenie uczuć polskich

WOLSZTYN. Zamknięcie niemieckiej mleczarni wolsztyńskiej przez starostwo z powodu kardynalnych nieporządków, jakie się tam zakradły, wywołało niezadowolenie wśród Niemców. Jeden z nich, ziemianin Geisler Wildrich z Chorzemina członek spółdzielczej mleczarni — w rozmowie z kierownikiem mleczarni wyraził się, „że woli mleko wylać świniom do koryta, lub na gnój, aniżeli miałby je posłać do polskiej mleczarni”. Po przeprowadzeniu dochodzeń policyjnych — sąd grodzki wolsztyński, na wniosek policji, osadził butnego Niemca w więzieniu aż do rozprawy. Podjęta przez żonę interwencja zwolnienia aresztowanego — nie odniosła skutku.

Geisler, jako obywatel niemiecki przebywa w Polsce za paszportem od roku 1920, administrując majątkiem ziemskim Chorzemin, w imieniu spadkobiercy zmarłej właścicielki. Wraz z nim przebywa w Chorzeminie żona i córka. Już wielokrotnie wpływały doniesienia, że Geisler źle obchodzi się ze służbą specjalnie polską, lecz brak konkretnych dowodów nie pozwalał wykazać jego nielojalności, a dopiero ostatni fakt wykazał jego ustosunkowanie się do kraju, w którym żyje i którego chleb je. Spodziewać się należy, że Geisler po odciernieniu kary zostanie wysiedlony z kraju, jako uciążliwy obcokrajowiec.

## Zjazd stolarski z całego Pomorza obradował w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ. Odbył się tu zjazd cechów stolarskich z całego Pomorza przy licznych udziałach delegatów. Zjazd miał charakter zebrania konstytucyjnego, na którym po wysłuchaniu referatu prezesa Izby Rzemieślniczej p. Szulca na temat znaczenia organizacji dla podniesienia fachowości szkolenia młodzieży i obrony rzemiosła uchwalono

no powołać do życia Związek Cechów Stolarskich oraz uchwalono projektowany statut nowego Związku. Po przewzięciu obiadowej wybrano zarząd Związku Cechów Stolarskich, na którego czele stanął p. Hechliński z Bydgoszczy. W skład zarządu weszli przedstawiciele wszystkich większych ośrodków stolarskich na Pomorzu.

## Niemiecka misja wojskowa w Gdańsku

LONDYN. „Observer“ donosi z Gdańska, iż przybyła tam misja wojskowa niemiecka pod kierownictwem gen. von Bodenschatza, celem zbadania stopnia militarystyki Wolnego Miasta. Gen. von Bodenschatz odbył konferencję z gauleiterem Forsterem, po czym przeprowadzać miał razem z nim lustrację fortyfikacyjną na granicy Wolnego Miasta i Polski. Zaledwie 20 do

30 proc. tej granicy posiada charakter umocniony, zostały jednak już przyznane kredyty na budowę umocnień. Prasa angielska poświęca wiele uwagi rozmiarom militarystyki Wolnego Miasta. Według doniesień korespondentów prasy angielskiej, obecnie na terenie Wolnego Miasta jest około 60.000 uzbrojonych ludzi, z czego 1/3 przebywa w samym mieście.

## Obowiązkowy zaciąg do robót żniwnych w Czechach

PRAGA. W dzienniku ustaw ukazał się dekret, wprowadzający obowiązkowy zaciąg do robót przy żniwach. W myśl tego dekretu przymusowej pracy przy żniwach podlegają osoby, przebywające w utworzonych pod koniec ubiegłego roku obozach pracy, osoby zatrudnione przy publicznych robotach inwestycyjnych, osoby ubiegające się o pracę, wszystkie osoby, które bez względu na formę,

pozostają zapomocą z funduszy publicznych, jak emeryci, inwalidzi itd. o ile ich stan zdrowia na to pozwala, zdemobilizowani żołnierze armii czechoskiej, którzy dotychczas nie uzyskali zatrudnienia. Wykroczenia przeciw dekretowi podlegają karze więzienia do miesiąca, lub grzywnie do 10 tys. koron. Dekret wchodzi w życie z dniem ogłoszenia a traci moc obowiązującą z dniem 31 października br.

## Krwawy dramat na tle porachunków osobistych

TORUŃ. Onegdaj rozegrał się na Stawkach krwawy dramat, którego ofiarami padli małżonkowie Szalkiewiczowie, zam. na Stawkach.

Okolo godz. 9-tej rano przechodził ulicą Stawki znany policjant toruński kryminalista robotnik Alfons Cwikliński ze Stawek, który w pewnej chwili podszedł do okna mieszkania robotnika Szalkiewicza i oddał z rewolweru kilka strzałów w kierunku małżonków Szalkiewiczów, raniąc ich dotkliwie. Sprawca zaś zbrodni zbiegł. Zawezwane pogotowie ratunkowe

odwiozło rannych do szpitala miejskiego na Mokrem. Stan ich aczkolwiek groźny nie budzi jednak obaw.

Jak się dowiadujemy dramat ten miał podłoże porachunków osobistych. Policja wszczęła energiczne dochodzenie, które niewątpliwie przyczyni się do ujęcia zbrodniarza.

**„SILNE LOTNICTWO  
TO SILNA POLSKA“**

## Straszne położenie Polaków na Warmii

a jakże słodki żywot mają Niemcy w Polsce

Fala brutalnych napadów na Polaków na Warmii przybiera coraz bardziej na sile. Nie ma dnia, żeby wychodząca w Prusach Wschodnich prasa polska nie przynosiła wiadomości o prześladowaniu Polaków, o znęcaniu się nad starcami i dziećmi. Podziwu godna postawa tamtejszego elementu polskiego doprowadza Niemców do wściekłości. Cóż Rodacy nasi zawiniłi, że stawia ich się poza prawem, że żandarmi wiejscy i policjanci odmawiają im ochrony; coż narobili, że odbiera im się paszporty z ziemi ojczyznej i terenów przygranicznych.

Cała ich wina polega na tym, że są Polakami, trwają odważnie przy swej narodowości i wykonują łącznie z tym swe obowiązki narodowe. Innych win nie mają, gdyż zawsze żyją i pracują lojalnie. Przyznają się do Polskości a to uważane jest w dzisiejszych warunkach za zbrodnię, którą trzeba drakońskimi zarządzeniami karać.

Akcja tępienia bezwzględnej polskości odbywa się pod ochroną władz. One bowiem wysiedlają najbardziej wartościowe elementy polskie co zachęca motłoch do urządzania napadów na zastraszone rodziny polskie, przy czym kierownikiem t. zw. odruchów samorzutnych społeczeństwa niemieckiego są nauczyciele miejscowych szkół niemieckich. Pod ich przewodem bandy wchodzi do chałupy i wśród okrzyków nieludzkich wybijają szyby, niszczą okna i płoty gospodarstw polskich. Grożą przy tym rodakom naszym, że już niedługo wszystkich Polaków wypędzą do Warszawy, a jeśli nie będą chcieli sami pójść to sami ich tu wytepią.

Najokropniejsza rzecz i najtragicznějšíe położenie ujawnia stanowisko żandarmów. Gdy pokrzywdzeni zwracają się do nich o pomoc, wówczas spotykają się z odmową. Nawet w nocy nie może policja zagwarantować rodakom bezpieczeństwa. Są oni tym samym wystawieni na łaskę i niełaskę rozwydrzonych mas.

Znany jest napad nocny na Polaków w Jondorfie pod Olsztynem, gdzie 15 młodzieńców zniszczyło w mieszkaniach polskich łącznie 30 szyb oraz okna. Podobne napady mają miejsce i w innych wioskach warmińskich.

Wież warmińska jest do tego stopnia rozpolitykowana, że Polak bez narażania się na największe niebezpieczeństwo nie może chodzić ulicą. Tak samo i w samym Olsztynie niebezpiecznie jest mówić po polsku. W Polakach widzi masa niemiecka wroga, którego trzeba zgębnić i całkowicie zniszczyć.

Oto wynik nienawistnej polityki niemieckiej. Tragedia całka tkwi w tym, że narzędziem tej polityki jest zbałamuciona masa polska, mówiąca i rozumiejąca po polsku, ale nie czująca po naszymu. Masa sama wykonuje polecenia wysłanników BDO, w obawie przed gwałtami i uciskami swych przełożonych.

Praca polska w takich warunkach to w istocie bohaterstwo. Podkreślić należy, że jest na Warmii niemalże rodzin polskich, które okres ten przeżywają pogodnie w nadziei na lepszą przyszłość.

Narzuca się pytanie, czy Polacy zdolni będą okres ten przetrzymać? Czy szykany i uciski nie pochłoną za dużo ofiar?

Znamy wszyscy naprawdę wysoki poziom ideowy Polaków na Warmii, znamy ich hart ducha i gotowość do ofiar. Te piękne zalety ich charakteru pozwalają nam wierzyć, iż nie ulegną się oni barbarzyństwu pruskiemu, że nie ulegną prześladowaniom. Wiemy, iż ofiary będą, być może będą niemałe.

Ale jak w każdej walce, tak i w tej ofiarami padną ludzie słabsi, charakteru mniej odporne. Silne natomiast charakteru nabiorą większej odporności i bardziej zdecydowanego ducha. Oni pozostaną na warmińskiej ziemi, jako te potężne dęby, których nie zmoże żąd na wichura.

Zapewne położenie obecne Polaków warmińskich jest rozpaczliwe.

Niech jednak ciągle pamiętają, że szczególnie w tym ciężkim okresie serca całego Narodu Polskiego biją z nimi. Niech wiedzą, że Polacy w Państwie Polskim nie pozwolą im zginąć. Są chwile w życiu narodów i państw, w których trzeba znosić niezmiernie ciężkie ofiary, w celu utrzymania się narodu i państwa. Takie chwile przeżywają obecnie nasi rodacy za kordonem. Przepuszczajmy, iż zdają oni sobie sprawę z ważności tych chwil. W swoim życiu polskim wykazali już tyle cichego bohaterstwa i poświęcenia, że Polska — Państwo może im zaufać i może być przekonana, że i w przyszłości wytrwają.

Warmińskie jeziora i lasy milczą ale po domach i chatkach po polsku mówią i po polsku czują.

Żadna krzywda i żaden ucisk nie zniszczy mowy polskiej i ducha polskiego na Warmii. Nie dopuści do tego Naród Polski.

„Kurier Bydgoski“

## Zmije w lesie

LIDZBARK. W niedzielę, po południu udał się robotnik Władysław Mayka, zam. na działkach wraz z dziećmi po jagody do lasu państw. pod Zieluń. 8-letnia jego córka Jadwiga, idąc leśną drogą, poczuła w pewnej chwili ukłucie w nogę niżej kostki, lecz początkowo nie zważała na to.

Dopiero po chwili, gdy noga zaczęła puchnąć, przełknięty ojciec zauważył, że dziewczynka została ukąszone na przez żmiję. Niezwłocznie przez ścisłe obwiązanie, zabezpieczono doraźnie nogę i co tchu podążył do lekarza, który zastosował zastrzyk surowicy.

Dodać należy, że żmija ukąsiła dziewczynkę w nogę przez pończochę, co oczywiście złagodziło nieco ukąszenie. Jest to już trzeci z rzędu wypadek ukąszenia przez żmiję w bieżącym roku.

## Odręczenie w konflikcie rumuńsko-węgierskim

PARYŻ. Hawas donosi z Bukaresztu, że naprężenie w stosunkach rumuńsko-węgierskich, spowodowane ostatnimi zajściami granicznymi zdaje się słabnąć odkąd obie strony przystąpiły do zbadania raportów, nadesłanych z okręgu, gdzie wydarzenia te nastąpiły.

Onegdaj rano wznowione zostały po krótkiej przerwie, której domagał się rząd rumuński, prowadzone w Sianania rok. o uregulowaniu stosunków ekonomicznych i komunikacyjnych pomiędzy Rumunią a Węgrami.

SKOLE.

Δ (Wnieśli protest i nie brali udziału w wyborach.) Wskutek wniesienia protestu przez Ukraińców, który został uwzględniony, odbył się ponownie wybór do rady miejskiej w trzecim okręgu Skolego. Ukraińcy nie brali i w tych wyborach udziału, pozostali więc bez przedstawicieli w obecnej radzie, w której zasiada 12 Polaków i 4 Żydów.

## OGŁOSZENIA DROBNE

Umieszcza się za poprzednim nadesłaniem każde słowo kosztuje 10 groszy, wyrazy napisowe 20 groszy. — gotówki (może być w znaczkach pocztowych) — Na oferty dołączyć 25 groszy.



Kino  
dźwiękowe  
„Słońce“

Dziś w poniedziałek o godz. 8.45 i jutro we wtorek o godz. 5 i 8.45 dramat zagubionego na pustyni ang. patrolu, wspaniały film pustyni

**PATROL na PUSTYNI**

W roli gl. J. Ford — B. Karloff — V. Me Laglen — R. Denny i W. Ford

nast. film **JEJ PIERWSZY BAL**

KUPUJE

każdą ilość  
„SPORYSZU“  
i płacę za suchy do  
3,00 zł za kg.

Chemiczna Fabryka „DONATOL“  
Właśc. K. Wietrzyński  
Wąbrzeźno-Pomorze